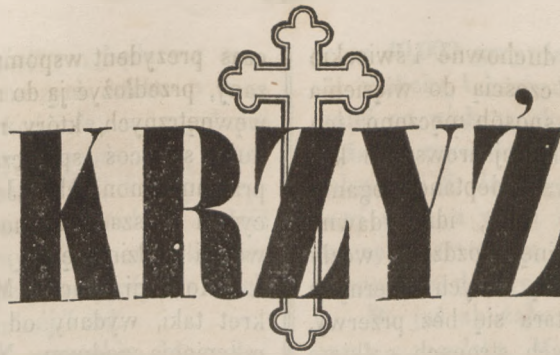


Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł.	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	30 „
Ćwierćrocznie 1 „	15 „

Za granicami Państwa Austriackiego
drożej o wartość marki pocztowej.



Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy
Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi
jako też wszystkie urzęda pocztowe,
oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z piędźmi przesyłane być
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się

Encyklika Ojca świętego.

„Wielebni bracia! pozdrowienie i apostołskie błogosławieństwo.

„Spojrzyjcie do koła wielebni bracia, a ujrzycie i wraz z nami zapłaczeć nad okropnościami, które szczególnie teraz nawiedzają biedną Italię. Wprawdzie z pokorą czcimy niezgłębione wyroki Boga, któremu podobało się pozostawić nas przy życiu w tych nadzwyczaj smutnych czasach, kiedy to z przyczyny niektórych ludzi a szczególnie tych, co w bardzo nie-szczęśliwej Italii państwem rządzą i kierują, przykazania Boże i prawa kościoła św. w zupełnej są pogardzie, i kiedy bezbożność głowy do góry im wznosi i tryumfować im pozwala. — Ztąd wypływają te wszystkie niegodziwości, nieszczęścia i szkody, które my spostrzegamy z bólem naszego serca, i w tém leży powód, że liczne w bezbożności błędzące zastępy walczą pod sztandarem szalana, na których czole napisane jest: „Kłamstwo,” a których nazwano buntownikami. Oni mówią swoją przeciw niebu kierują, Bogu złorzeczą, wszystkiem co święte gardzą i bezczeszczą, wszelkie ludzkie i boże prawa nogami deptają, zarówno drażniącym wilkom łupu łakną, krew przelewają, zabicie duszy zatracają, nagrody za swe niegodziwe czyny niesprawiedliwe oczekują, cudzą własność gwałtem wydzierają, niskich i ubogich zasmucają, ilość biednych wdów i sierót zwiększają, niegodziwym bez przeszkody działać pozwalają, sprawiedliwemu jednak praw odmawiają i takowe mu wydzierają, i starają się nawet z największą szkodą ziemskiego społeczeństwa, zaspokoić w sposób haniebny, żądze serca karygodne.

„Wielebni bracia! Nas otoczył w tej chwili rodzaj tak zepsutych ludzi. Ci prawdziwie szatańskim duchem opanowani ludzie pragną zatknąć sztandar kłamstwa w naszym ukochanym kraju, w stolicy Piotra, w ognisku katolickiej prawdy i jedności. Kierownicy podałpejskiego rządu, którzy powinni byli powstrzymać tych ludzi, sprzyjali im jak najgorliwiej, dali im broń i wszystko potrzebne, i nie lękali się ułatwić

im wstęp do tego miasta. Ale niech drżą ci wszyscy ludzie, pomimo że się znajdują na najwyższym szczeblu ziemskiej potęgi, bo temi bezbożnymi czynami zawikłali się na nowo w sieć kościelnych kar i surowości. Chociaż w pokorze naszego serca wzywamy bez przerwy tego w miłosierdzie bogatego Pana, aby tych wszystkich niegodziwych ludzi zechciał przywieść do zbawiennęj skruchy i wprowadzić na drogę sprawiedliwości, religii i pobożności: to jednak nie możemy przemilczeć te wielkie niebezpieczeństwa, na które jesteśmy narażeni w tej godzinie ciemności. Z sercem zupełnie spokojnym oczekujemy wypadków, chociaż je spowodowano niegodziwym podstępem, oszczerstwem, zdradą — i pokładamy całą ufność w Bogu, który we wszystkich nawidzeniach jest naszą pomocą i podporą, który nie opuści wierzących w niego, który skrytość bezbożnych niweczy i karki grzeszników korzy.

„Tymczasem niemożemy, najpierw wam, Wielbni bracia, a potem wszystkim waszej opiece powierzonym wiernym, ukryć smutnego położenia i wielkich niebezpieczeństw, w których znajdujemy się w skutek czynności podałpejskiego rządu.

„Bo chociaż nas obrania waleczność naszej najwinniejszej armii, która słynnemi czynami objawiła swą bohaterską odwagę, to jednak jasno jak na dłoni, że przeważnemu liczba nieprzyjacielowi, nie będzie się mogła zbyt długo opierać. I chociaż nas niemało cieszy ta miłość dziecinna, którą nas otaczają nasi, przez zbrodniczych uzurpatorów w ilości bardzo zmniejszeni poddani, to jednak przenika nas ból niemały, jeśli rozważymy te ciężkie niebezpieczeństwa, czekające na nich ze strony dzikich i niegodziwych hord, które im grożą bez przerwy, które ich obdzierają i męczą w rozmaite sposoby.

„Wielebni bracia! Ale my mamy jeszcze ubolewać i nad innemi, niemniej smutnemi nieszczęściami. Najpierw z naszej konsystorjalnej alokucyi z dnia 29go października z. r., a następnie z zawiadomienia, opatrzonego dokumentami, które drukiem ogłoszono, mogliście się przekonać dokładnie, jak wielkimi klęskami bezmiłośniernie męczą i trapią katolicki kościół i jego synów w carstwie Moskiewskiem i królestwie Polskiem,

Biskupów katolickich i wierzące duchowne i świeckie osoby, częścią tam wypędzono, częścią do więzienia wrzucono, w jak najdziwniejszy sposób męczono, ich własność zrabowano, i okryto ich najsurowszemi karami. Kościelne i kanoniczne prawa podeptano nogami. Rząd moskiewski niezadowolony tem, idzie dawną drogą, i zrywa kościelną dyscyplinę, rozdziera węzły zjednoczenia i porozumiewania się owych wiernych z nami, z tą świętą Stolicą, i stara się bez przerwy, aby kościół katolicki był w owych stronach całkiem wykorzeniony, a wierni od kościoła katolickiego oderwani i przywiedzeni do najzgubniejszej szczy. „Z niewymownym smutkiem zawiadamiamy także, że rząd ów, od naszej wspomnianej poprzednio ostatniej alokucyj, wydał niedawno znowu dwa ukazy. Ukazem ogłoszonym dnia 22go maja z zapamiętałą śmiałością (*per horrendum ausum*) zniesiono całkiem dyecezyję podlaską w królestwie Polskiem wraz z tamtejszém kollegium kanoników, konsystorzem jeneralnym i seminaryjum dyecezalnem, a odłączony od swój trzody biskup owęj dyecezyi, został zmuszony oddalić się z niej całkowicie. Ukaz ten podobny jest wydanemu dnia 5go czerwca z. r., o którym jednak nie mówiliśmy, ponieważ był nam nieznany. Ukazem tym rząd ten sam nie wahał się własną powagą i własnym widzimisię znieść dyecezyją kamieniecką, rozwiązać tamtejszą kapitułę, konsystorz i seminaryjum, a biskupa gwałtem wydalić z dyecezyi. Ponieważ jednak zamkniętą nam jest wszelka droga i wszelki sposób znoszenia się z wiernymi tamtejszemi, nie chcąc ich narażać na więzienie, wygnanie i inne kary, przeto byliśmy zmuszeni ów dokument, którym zamierzylśmy objawić nasze staranie o wykonanie prawowitej jurysdykcji w tych wielkich dyecezyjach i o duchowne potrzeby tych wiernych — ogłosić w naszym dzienniku urzędowym, aby postanowienie przez nas powzięte stało się tymże wiadomem drogą dziennikarską. Łatwo każdy się domyśli, w jakim duchu i na jaki cel rząd moskiewski wydaje te ukazy, skoro razem z wydalaniem biskupów, następuje także zaraz i rozwiązywanie dyecezyi.

„Najprzykrzejszy smutek — szanowni bracia, sprawa nam jednak inny dekret tego samego rządu z dnia 22go maja b. r. który w Petersburgu ustanawia tak zwane kościelne kollegium rzymsko - katolickie, którego prezydentem jest arcybiskup mohylewski. Wszelkie petycje, nawet te, które dotyczą wiary i spraw sumienia, i które do nas i do stolicy apostolskiej są wystósowane przez biskupów, duchowieństwo i lud wierny, muszą bydź najsamprzód przedłożone temu kollegium, które ma je zbadać i rozstrzygnąć, czy petycje te nie przekraczają władzy biskupów. Tylko w razie przeciwnym mogą być do nas przesłane. Jeżeli zaś nasza decyzja tam dojdzie, naten-

czas prezydent wspomnianego kollegium jest obowiązany, przedłożyć ją do rozstrzygnięcia ministrowi spraw wewnętrznych, który ma zbadać, czy w niej nie znajduje się coś sprzecznego z ustawami państwa i z prawami monarchy. Jeżeli tak nie jest, natenczas decyzja nasza przychodzi do wykonania podług jego woli i widzimisie.

Kochani bracia! Możecie zważyć, jak dalece dekret taki, wydany od władzy świeckiej i szyszmatyckiej potępienia godnym. Niweczy on bowiem boski organizm kościoła katolickiego, gubi karność kościelną, wyrządza największą obrazę naszej najwyższej papieskiej władzy, tudzież władzy św. stolicy apostolskiej i biskupóm przynależnej, — tamuje swobodę najwyższego pastérza wszystkich wiernych, i wtrąca dusze w oplakania godną szyszme, a nawet łamię naturalne prawo co do spraw dotyczących się wiary i sumienia, i depce je nogami.

„Nadto zniesiony został katolicki uniwersytet warszawski, a chełmskiej i bełskiej dyecezyi grozi zguba. Najbardziej ubolewać należy, że znalazł się duchowny nazwiskiem Wójcicki, który będąc podejrzanęj mocy w wierze, nie zważając na żadne kary duchowne ani cenzurę, zapominając o straszliwym sądzie bożym, nie wahał się objąć kierownictwo tój samej dyecezyi i przyjąć nakaz od władzy cywilnej, a nawet wydać już kilka rozporządzeń, które się sprzeciwiają karności kościelnej i sprzyjają nieszczęsnej szyszme.

„W obec tak wielu na nas i na kościół spadających klęsk i utrapień, i ponieważ Bóg tylko sam jeden walczy za nas, wzywamy was szanowni bracia jak najusilniej, abyście w miarę swęj gorliwości dla sprawy katolickiej i waszego przywiązania do nas, połączyli wasze gorące modły z naszemi, i z waszem całym duchowieństwem, waszą całą trzodą wiernych wołali bez przestanku do Boga, aby pamiętny swego przez wieki udowodnionego zlitowania, odwrócił od nas gniew swój, wybawił kościół święty i nas z tak wielu nieszczęść, i wspomagał swoją wszechmocną drogą nam dziatki tego kościoła, które wszędzie, a osobliwie we Włoszech, Moskwie i w królestwie Polskiem otoczone są zgubnemi siłdami, aby je bronił, utwierdzał i wzmacniał z dniem każdym w wyznawaniu wiary katolickiej, aby niweczył zamysły nieprzyjaciół, i z drogi niegodziwości zwracał ich na drogę zbawienia i przykazań jego.

„Chcemy zatem, aby w dyecezyjach waszych zarządzane były wedle waszego uznania przez trzy dni modły publiczne w ciągu 6 miesięcy a w państwach zamorskich w ciągu jednego roku. Aby jednak wierni z tem gorętszą gorliwością brali udział w tych publicznych modłach i wzywali Boga, udzielamy zupełny odpust w Panu wszystkich grzechów wszystkim wiernym w Chrystusie obojga płci, którzy podczas wspo-

mnianych trzech dni z nabożeństwem będą się modlić, i wzywać Pana Boga w naszym duchu o usunięcie terażniejszych utrapień kościoła, a pojednani zarazem przez sakrament pokuty, wzmocnią się przynajm. sakramentem. Tym wiernym zaś, którzy przynajmniej przez jeden ze wspomnianych dni będą pełnić resztę wywzmiankowanych uczynków, odpuszczamy 7 lat, i tyleż kwadragenów przypadającej na nich pokuty w zwykłej formie kościelnej." itd.

W końcu udziela Ojciec św. wszystkim błogosławieństwo apostołskie.

Dan w Rzymie u św. Piotra d. 17. października 1867 a 22 roku naszego pontyfikatu.

HISTORIA POLSKA.

przez X. J. B.

MAŁOLETNOŚĆ BOLESŁAWA WSTYDLIWEGO.

Dalszy ciąg.

W roku 1238, umarł Henryk Brodaty. Pośród drobniejszych księstw i panów polskich był to jeden z najpotężniejszych książąt swojego czasu, oprócz bowiem dziedzicznego z Wrocławiem Szląska jako opiekun młodszej linii książąt szląskich posiadał on górny Szląsk, a jako opiekun Bolesława krakowską ziemię, a w ostatnim pokoju z Odoniczem dostał i Wielkopolskę po Wartę; pobożny do tego, w rządzeniu mądry i sprawiedliwy, chociaż na wskrósł zniemczały. Zostawił jedynego syna Henryka pobożnego, który po nim nastąpił w dolnym Szląsku i Wielkopolsce, w górnym bowiem Szląsku panowali odtąd samodzielnie Mieczysław i Władysław z młodszej linii szląskiej. W rok po Henryku umarł także Władysław Odonicz zostawując dwóch synów Przemysława i Bolesława Pobożnego na opiece u Świętopelka pomorskiego.

Konrad mazowiecki jeszcze za życia podzielił swój kraj między dwóch synów: Bolesława i Kazimierza, dając pierwszemu Mazowsze, a drugiemu Kujawy; Bolesław zaś Wstydlivy uwolniwszy się od opieki Szląskiej, samodzielnie odtąd w Krakowie panować począł roku 1238. Nagle straszna dotąd niewidziana klęska nawału Tatarów nawiedziła Polskę i pokryła ją na kilka lat całunem śmierci.

Napad Tatarów 1241.

Nieszczęście to jednak poprzedziło pewne błyski szczęścia dla Polski. Bolesław bowiem idąc za radą siostry swojej Salomei, żądał w małżeństwo i otrzymał rękę Kunegundy córki Beli IV. króla węgierskiego. Przybyła do Polski świątobliwa królowna, i przynosząc jej ku jej moralnemu pokrzepieniu cały skarb cnót swoich, przyniosła jej także i materialne skarby, bo

prócz 40,000 grzywien posagu, także wedle podania sól wielicką i bocheńską, około której roboty przynajmniej na większą skalę się rozpoczęły. Namówiła też męża do czystości dozgonnej, w czem już pierwój S. Salomea i S. Jadwiga przykład dały, a święcąc narodowi wraz z wielu innymi świątobliwymi żyjącymi w tych czasach, ascetyczną swą świątobliwością, wlała weń siłę moralną do przetrwania w tych strasznych czasach.

Bo już zbliżała się olbrzymiemi krokami straszna burza mongolska. Mongołowie były to hordy koczujące w środkowej Azji, a które pan ich czyli naczelnik Dżengishan zorganizował w straszne wojenne zastępy i niemi podbił prawie całą Azję. Po jego śmierci wnukowie jego ruszyli na Europę. Głównym celem wyprawy miały być słynne z bogactw swoich Węgry. W r. 1241 po zdobyciu i ujarzmieniu całej Rusi, podczas kiedy inne hordy dążyły przez Siedmiogród, a inne miały iść na Wielkopolskę i Szląsk do Węgier, główny hufiec Tatarów pod wodzą Batuhana stanął pod Lublinem, który też pierwszy padł ofiarą pogańskiej dzicy. Dopiero pod Opolem na drodze do Sandomierza zastąpił im drogę Bolesław Wstydlivy z nielicznym wojskiem. Rozgromiona garstka rycerzy zginęła lub uciekła, Bolesław schronił się do Krakowa, a Sandomierz dokąd się schroniło wielu z okolicy mieszkańców dostał się w ręce zwycięzców, którzy w nim okropną rzeź sprawili. Następnie próbowało jeszcze oporu rycerstwo polskie pod Wielkim Turskiem, a potem pod Chmielnikiem, ale w obu razach oskrzydłone przez przemagające siły Tatarów dało głowę za wiarę świętą i ojczyznę. Tatarzy ruszyli na Kraków, Bolesław schronił się wraz z żoną do Węgier, krakowianie zamknęli się w obronnym klasztorze św. Andrzeja. Miasto zostało zniszczone i złupione, klasztoru jednak Tatarzy dobyć nie mogli.

Liturgika.

O ozdobach ołtarzy. *)

Niestuszenie wcale i niesprawiedliwie modni reformatorowie potępiają przystrojenia, ozdoby ołtarzy, mówiąc: że to strojenie kościołów, ta rozmaitość religijnych obrzędów, są próżnością, przeciwną prostocie i skromności ewangelicznej, sprzeciwiającą się duchowi pierwotnych chrześcijaństwa wieków.

Na to odpowiadamy, że cokolwiek dziś kościół zaprowadził lub upoważnił, wszystko to jest nam po-

*) Źródła; Rytuał rzymski — Dekreta św. Kongregacyi rytów — Instructiones pro Clero S. Caroli Borromei — Czasopismo teologiczne wydawane w dyec. Przemysłskiej. — Tygod. katol. i notatki z książek liturgicznych różnych autorów. —

dane od Ojców św. opiera się na tradycji czasów najdawniejszych, jestto spuścizna pierwiastkowego kościoła i wszystko to wpływa na pobożność i podniesienie ducha do Boga.

Już w wieku IV. poganie sami dziwili się okazałości chrześcijańskich kościołów, jak się to okazuje z opisu życia Eremity Abrahama Libr. I Patr. senior. edit: Roswaldi f. 146: „*Gentiles ad Ecclesiam, quotidie veniebant, non tamen orationis gratia, sed ut oculis suis Ecclesiae contemplant ornatum et pulchritudinem.*“ (Poganie do kościoła codziennie przychodzili, lecz nie dla modlitwy, ale chcąc się przypatrzeć własnymi oczyma ozdobom i piękności kościoła.)

Pierwszą zaś ozdobą kościoła w ogólności, a w szczególności ołtarza, był od najdawniejszych wieków wizerunek Ukrzyżowanego czyli krucyfiks. Krzyż stał pospolicie we środku tak zwanego Ciborium, stawiano go pomiędzy lichtarzami na środku ołtarza, co też i dzisiaj ma miejsce, a nie z innej, tylko z tej przyczyny, iż Chrystus wskazał nam śmiercią swoją na krzyżu drogę do tronu i majestatu Ojca niebieskiego, i że na ołtarzu też sama ofiara odnawiana bywa bezkrwawo, którą On niegdyś dla zbawienia całego rodu ludzkiego krwawym sposobem na krzyżu sprawował. Tenże krzyż przedstawia nam najwyższą pamiątkę miłości Boskiego Odkupiciela, on jest dla nas niejako otwartą księgą pisma św. — cztery szczyty krzyża św. są dla człowieka z wiarą czterema Ewangieliami Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, w których wszystkie sprawy Chrystusa i dokonane dzieło zbawienia opisują. — Aringiusz zaświadcza w dziele Roma subterranea w księdze 11. r. 22 n. 8. że Bosius w podziemnej kaplicy znalazł ołtarz, a nad nim na murze krzyż drogiemi wysadzany kamieniami. W niektórych zaś kościołach stawiano krzyż na osobnym stoliku u boku ołtarza. Nietylko duchowni osobliwie Biskupi wydawali znaczną część majątków na przyozdobienie krzyżów, jak się to okazuje z życia św. Ewerarda i Biskupa Perpetuusa, ale świeccy także, osobliwie królowie, cesarze, byli w tej mierze nader szczodrymi. Konstanty W. według Aringiusza postawił krzyż wspaniały nad grobem św. Apostołów Piotra i Pawła, a Belizaryusz za czasów Wigiliusza papieża ofiarował kościołowi św. Piotra w Rzymie krzyż złoty 100 funtów mający, a przytém w drogę perły osadzony. Karol W. zachęcał duchowieństwo, by się starało o przyozdabianie kościołów, przytém sam także siedł w ślady pobożnych przodków swoich w tym szlachetnym zawodzie. —

Ciąg dalszy nastąpi.

O Mszy Świętej.

Dalszy ciąg.

Msza święta jest największą i najlepszą korzyścią dla wiernych.

W tym oddziale, w którym o korzyściach spływających ze Mszy św. mówić przedsięwzięłem, przychodzą mi na myśl tak wzniosłe do czczenia przedmioty, że omal nie wiem, z kąd mam zacząć i na czém mam zakończyć. O tém bowiem tak wiele piszą święci Ojcowie i pełni światła nauczyciele, iż prawie trudne człowiekowi zmysłowemu do wierzenia podają nauki.

Pomiędzy tymi tak pisze św. Wawrzyniec Justynian: „*Zapewne że nikt nie potrafi wyrazić dokładnie, jak wielki zdroj darów i łask z niej wypływa.*“ Po tych słowach wymienia on niektóre: „*Albowiem przez ofiarowanie Mszy św. staje się grzeszny z Bogiem pojednany, sprawiedliwy bardziej usprawiedliwiony, występki bywają odpuszczone, cnoty pomnażane, zasługi powiększane, a sidła szatańskie rozrywane.*“ I kończy: „*Żaden ludzki język niezdola wyrazić, jak wielkie korzyści i pożytki z ofiarowania Mszy świętej wynikają.*“

Czcigodny Zakonnik światły Ojciec Malina tak wyraża się o Mszy św: „*Nie masz nic tak ludzom żyjącym pożytecznego, nic tak wiernym zmarłym pomocnego, nic do osiągnięcia niebieskich bogactw tak stosownego i potrzebnego, jak Najsświętsza Ofiara Mszy św. a to w takiej wyborności, iż wszystkie inne dobre uczynki, któreby nieustannie i połączone z heroicznymi cnotami, pełnione były, w porównaniu z Ofiarą Mszy św. niczém być okazują się.*“ O pożytkach Mszy św. mówi uczony Teolog Marchancyusz te pamięci godne słowa: „*Kościół katolicki nie może nie świętszego, nie lepszego Najwyższemu Bóstwu, nie godniejszego Jezusowi i Matce Jego, nie miłszego Aniołom i Świętym, nie słodszyego sprawiedliwym, i grzesznym nic pożyteczniejszego, a zmarłym wiernym Chrystusowym nic pomocniejszego — sprawować, nad ofiarowanie Mszy św. i jako w nieomylną prawdę możemy wierzyć, iż przez ofiarowanie li jednej Mszy św. czyni się Wszechmocnemu Bogu bez porównania miłsza służbę, niż przez pełnienie innych pobożnych uczynków.*“

Chceszli wiedzieć dla czego tak istotnie? oto dla tego, bo Chrystus we Mszy św. wszystkie cnoty wypełnia, i oraz z nimi wszystkie poniesione swoje męczenia Bogu ofiaruje. Wszystkie te ćwiczenia chwały, miłości, czci, uwielbienia i dziękczynienia, które Chrystus Ojcu niebieskiemu i Duchowi świętemu okazuje, wyższe są nad wszystką chwałę Aniołów i służbę Świętych, a to tak dalece, że gdyby kto wszy-

stkie pokuty, dzieła, modły, służby i spełnione cnoty Apostołów, Męczenników, Wyznawców, Dziewic — i wszystkich Świętych ofiarował Trójcy Przenajświętszej to by to wszystko nie było Jój tak miłe, jak jedna Msza święta.

Na koniec przytaczam jako dowód najsilniejszy świadectwa katolickiego kościoła, który w nieomylnym Soborze Trydenckim tak się wyraża: „*Koniecznie wyznać musimy, iż żadnego i tak Boskiego dzieła nie zdołają czynić wierni Chrystusowi nad tę straszną tajemniczą i ożywiającą Ofiarę Mszy świętej przez którą z Bogiem pojednani zostaliśmy, a która codziennie na ołtarzu przez kapłanów ofiarowana bywa. Gdybyśmy żadnego innego nie mieli świadectwa o korzyści ze Mszy św. jak tylko to jedno — więc i to jedno świadectwo powinno silnym być powodem, aby wszystkich nakłaniać jeśli mogą do codziennego nabożnego Mszy św. słuchania.*”

Gdy więc według wyroku kościoła katolickiego żadna rzecz na świecie świętsza nad Ofiarę Mszy św. być nie może, zatem nabożne słuchanie Mszy św. jest sprawą najświętszą, najpożyteczniejszą, i najwięcej na zbawienie zasługującą. Jak słońce przewyższa blaskiem swoim wszystkie gwiazdy, a kawał złota większą wartość posiada niżeli kawał ołowiu — tak też Msza św. należyście słuchana o wiele więcej przewyższa wszystkie inne modły i sprawy pokutne.

Dalszy ciąg nastąpi.

RECENZYE.

Z powodu wstępnego artykułu w Numerze 44. pisma naszego, otrzymała Redakcyja następujące uwagi, które z wdzięcznym uznaniem tu umieszcza:

„Małżeństwa zawierane przez kleryków, którzy otrzymali większe święcenia, przed Soborem Trydenckim były także nieważne, i zawierający takowe wpadali w kłatwę większą ipso facto.“

Calixtus Papa II. (1119 do 1124.)

„Presbiteris, Diaconis, Subdiaconis et Monachis, concubinas habere sen Matrimonia contrahere penitus interdiximus, contracta quoque Matrimonia ab istiusmodi personis disjungi, et personas ad poenitentiam redigi debere, juxta sacrorum canonum definitiones judicamus.“

Clemens V. in Concilio Viennensi (1312.)

„Religiosos, Moniales ac Clericos in sacris Ordinibus constitutos, Matrimonium contrahentes, refragare metu poenae ab hujusmodi eorum temeritatis audacia cupientes, ipsos excommunicationis sententiae ipso facto decernimus subiacere..... Donec suum humiliter recognoscentes errorem, separentur ab invicem.“

Sobór tedy Trydencki ses. 24. Can. IX. przez owe słowa: *Si quis dixerit Clericos in sacris Ordinibus constitutos..... posse Matrimonium contrahere, contractumque validum esse, non obstante lege ecclesiastica..... anathema sit*, nie postanowił Ordines sacros jako nową przeszkodę dirimentem, to jest unieważniającą, ale o niej mówi jako już istniejącej *ex lege ecclesiastica*. Jak się pokazuje z cytacyi obok tegoż Kanonu IX przytoczonych, a powyżej wypisanych.“

Daléj przytacza recenzent dowody, że we Węgrzech Sobór Trydencki przyjęty został, z Albera i Roskovanego. My się na to zupełnie zgadzamy, z tą atoli uwagą, że dycezye grecko-unickie przyjmują tamże sobór Trydencki tylko quoad dogmatica, zatrzymując in disciplinibus swą właściwą tradycyę, a to widocznie za dozwoleciem stolicy apostołskiej.

Że X. Orzechowski słusznie wyklęty został, secundum disciplinam latinam, to nieulega żadnej wątpliwości. On to sam uznał. Rekurs jego do stolicy apostołskiej na téj jedynie opiera się zasadzie, że kiedy w greckiej dyscyplinie kościoła ożenienie się księdza niepociąga za sobą exkomuniki tylko suspensę, on prosi o złagodzenie sądu na siebie według dyscypliny greckiej. I w całej kwestyi X. Orzechowskiego tylko o to jedno rozchodziło się, że on twierdził, iż za surowo został ukarany, a oraz niechciał przyznać nieważności małżeństwa swojego.

Przynajemy również szanownemu Recenzentowi, że katolik exkomunikowany nieprzestaje być katolikiem, i chętnie cotamy wyrażenie, któreby inaczej rzecz przedstawiało.

Nakoniec powtarzamy, iż żadnej niedopuszczamy wątpliwości, że co jest występne w obec kościoła, jest oraz występne w obec Boga. Bo zbawiciel rzekł: „*kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi.*“ Co wyraziliśmy w artykule, o którym mowa, cytując słowa zbawiciela Pana: „*Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie.*”

KRONIKA.

Towarzystwo

Niepokalanego Poczęcia Maryi

*dla wspierania katolików w państwie tureckim
i na Wschodzie.*

I. Kościoły.

Ciąg dalszy.

Za staraniem Propagandy w Rzymie założone zostało probostwo *w Janina w Epirus*. Podczas gdy wyznawcy innych chrześcijańskich Konfessyi mieli swe budynki przeznaczone do odprawiania nabożeństw, nie

posiadali jedynie sami katolicy kościoła lub kaplicy, a zatem pociechy swęj wiary, chociaż stanowili znakomitą liczbę. Nie mógł więc Komitet ociągać się z udzieleniem zapomogi na budowę kaplicy i plebanii; a zatem posłał 7 kwietnia 1866, 500 Złr. oprócz monstanczy metalowej z srebrnym Melchizedekiem, i jednego ciborium z płaszczykiem złotem haftowanym.

Osobliwej ważności dla katolickiej misji na Wschodzie jest Wikaryat apostolski w Konstantynopolu, mianowicie od czasu poczynającego się ruchu religijnego. Rozmaite rozdzielone kościoły zaczynają pojmować, że tak ich istnienie jak ich dobro wymagają zbliżenia się do kościoła rzymskiego. Ale aby to przychylnie usposobienie pomiędzy Bułgarami i Ormianami podnieść, musi Wikaryat apostolski być w tęp położeniu, by mógł ich wspierać. Moralna siła duchowieństwa katolickiego w Konstantynopolu jest znakomitą, jego gorliwość i chrześcijańskie poświęcenie się w roku 1865 podczas panującej tam epidemii odznaczały je korzystnie od duchowieństwa greckiego a w zupełności od Predikantów, co nie uszło uwagi ludności. Ksiądz Brunoni został przez Ojca świętego w roku 1858 mianowany Wikaryuszem apostolskim. Jego poprzednik Ksiądz Hillerau, pełen gorliwości i w przewidywaniu nowo budzącego się ruchu religijnego, wybudował kilka kościołów i kaplic, i pozostawił w skutek tego znaczne długi, tak że jego następcą w niemałych znajduje się kłopotach. Do tego przybył walący się stan kościoła parafijalnego a oraz katedralnego, który nawet z powodu tego musiano zamknąć w grudniu 1864, nie posiadając innego pomocniczego kościoła dla parafii liczącej trzy tysiące dusz. Pomimo ciężarów długów Wikaryatu postanowiono jednomyślnie, kościół nowo odbudować. Odezwa do familij katolickich po największej części ubogich przyniosła 6000 franków. Komitet przyczynił się z 500 Złr. Kościół został z gruntu wyrestaurowany, a chociaż miano względ na największą przytęp oszczędność, kosztował przecięż 60,000 franków. W końcu Grudnia 1865 został poświęcony. Na powtórne prośby Księdza Arcybiskupa Brunoni w roku 1865 i 1866 o nową zapomogę na oddanie długu budowy wynoszącego 20,000 franków, przesłano mu znowu 1000 franków.

Pomnożony przybytek familij katolickich sprawił potrzebę pomnożenia stałych i ruchomych stacyj misjonarskich, dla zadosyćczynienia potrzebom religijnym przybyszów. Mianowicie znajduje się w bliskości Konstantynopola osada niemiecka, która z żonami i dziećmi do 1400 głów wynosi i koniecznie księdza niemieckiego potrzebuje, aby nie popadła w najzupełniejszą obojętność, albo w ręce Predikantów rozdających za darmo biblije. Zważywszy te nowe i ważne przyczyny darował Komitet znowu 87 sztuk Dukatów i przesłał 100 sztuk Napoleondorów Księdzu Brunoni, które Towarzystwo misyjne Ludwika w Monachium zaasygnowało. Na koniec przesłano Księdzu Arcybiskupowi i Wikaryuszowi apostolskiemu wexel na kwotę 197 funtów Sterlingów, z których 85 funtów były przeznaczone na potrzeby jego kościoła, reszta zaś dla Wikaryatu apostolskiego w *Mostar w Hercegowinie*. Już w roku 1864 udzielił Komitet 60 Napoleondorów i 10 sztuk Dukatów dla misyji bułgarskiej. —

Oprócz Bosnii zapewne będzie *Hercegowina* najuboższą prowincją państwa tureckiego, przynajmniej ze względu na katolicką ludność, która ledwie 50,000 dusz liczy. Wikaryusz apostolski w *Mostar*, Ojciec An-

gelo Kraliević zaczął 7go Marca 1866 kościół katolicki budować, pod który osobliwym sposobem Sultan nie tylko grunt darował, lecz jeszcze pieniądze w kwocie 2,500 Złr. zaasygnował. Skoro wspaniałomyślność Sultana okazała się tak hojną, — nie mogło też Towarzystwo w tyle pozostać, tem więcej że katolicy w *Mostar* w zupełnym ubóstwie z dnia na dzień żyją, a zatem nie można od nich żadnego datku na tę budowę oczekiwać. Przepoślał Komitet za pośrednictwem c. k. Ministerjum spraw zewnętrznich 700 franków, do czego dołączył się dar Towarzystwa misyjnego Ludwika w Monachium z kwotą 1000 franków. To samo Stowarzyszenie udzieliło także 53 sztuk Napoleondorów dla *ormiańsko-katolickiego Arcybiskupa w Jerolimie* na budowę kościoła.

Kościółowi katedralnemu w Smyrna przesłano w kwietniu 1866, 500 franków, Biskupowi w *Alessio w Albanii* 250 Złr. na budowę kościoła, dwa obrazy dla dwóch kościołów, przedstawiających świętego Apostoła Pawła i świętego Męczennika Sebastjana, innemu kościółowi dwa dzwony wieżowe ważące 30 do 40 funtów, dalej lichtarze, bieliznę kościelną, paramenta, stósownie do tego, co który kościół w swęj biedzie potrzebował. Prośbie proboszcza w *Folticzeni w Mołdawie* by jego gminie, w której znajduje się 200 podanych austriackich udzielił pomocy do wybudowania kościoła i szkoły, zadosyćczyniono, przesyłką 500 Złr. Ta kwota udzieloną mu została za pośrednictwem c. k. Konsula w *Jassach*. 240 Złr. otrzymał *Proboszcz w Trzebini w Albanii* na zakupno dzwonu; *gmina blisko Durazzo* 200 Złr. na budowę kościoła, a *Prowincyał w Bosnii* alby i inną bieliznę kościelną.

Ogólnie wydał Komitet na ten cel w przecięciu rocznie około 2,400 Złr. W. A.

II Szkoły.

Równie pięknym miłości dziełem jest przyczyniać się do utworzenia lub utrzymania szkół, aby ubogie dzieci w świętej katolickiej wierze i obyczajności utrzymać, a od zepsucia zachować; gdzie bowiem szkoły nie ma, tam w braku dziecięcej pobożności, upada obyczajność, i tam młodzież dla wiary zatracona! Dla tego Towarzystwo miało wedle sił staranie o szkołach:

Pomiędzy najwięcej błogiem i Instytutami katolickimi zajmują *Siostry stowarzyszenia angielskiego w Bukareszcie* najprzedniejsze miejsce. Dla tego Komitet interessował się oddawna bardzo tym zakładem misyjnym i udzielał mu rocznie oprócz innych datków na budowę, jeszcze 500 Złr. na koszt utrzymania szkoły, ostatnich 500 Złr. w Styczniu 1866, a oprócz tego 100 Złr. na opędzenie kosztów potrzebnego przybudowania.

Przez kilka lat otrzymała także *szkoła katolicka w Białogrodzie* (Belgrad), której misyonarz Robert Thurmajer przewodniczy, wsparcie od Komitetu, która to subwencya na drugie półrocze 1866 na 300 Złr. podwyższoną została. —

Komitet przyjął na siebie zobowiązanie dla *szkoły w Durazzo*, zacząwszy od roku 1860 wypłacać przez pięć lat roczną zapomogę po 200 Złr. za najem mieszkania, która to kwota w roku 1863 o 31 Złr. 50 kr. podwyższoną została. Powodem do tego była ważność portowego miasta *Durazzo* dla austriackich krajów nadbrzeżnych. Nie tylko katolickie dzieci miasta, ale także

wsi okolicznych chodzą do tej szkoły. Chociaż Grecy w Durazzo i w całej Albanii są najbogatszymi i znakomitszymi kupcami, to jednakowoż aż dotychczas nie posiadają jeszcze własnej szkoły, i dla tego posyłają także swe dzieci do tej szkoły katolickiej. Jest nadzieja, że to uczęszczanie przyniesie dobre swe owoce, przynajmniej o tyle, że Grecy nabędą łagodniejszego zapatrywania i sprawiedliwszego uznania kościoła katolickiego. Według relacji c. k. Vice-Konsula dla średniej Albanii odbył się egzamin publiczny w tej szkole, na który przybyły wojskowe i polityczne władze miasta Durazzo, i inne znakomite osoby ludności katolickiej, greckiej i tureckiej. Egzamin wypadł bardzo dobrze, c. k. Konsul rozdał nagrody, a Komendant turecki miał mowę, w której wyraził swe zadowolnienie z popisów szkoły. Turcy także chcieli szkołę założyć, ale pozostali tylko przy swjej chęci.

Także *biskupia szkoła chłopców w Bukareszcie*, która zostaje teraz pod przewodnictwem stowarzyszenia braci szkolnych i do której uczęszczają chłopcy wszelkich wyznań, dla tego podobną jest do zakładu misyjnego, otrzymuje od lat wielu od Towarzystwa roczną zapomogę 525 Złr. które w kwotach półrocznych po 262 Złr. 50 kr. przesyłane bywają. *Szkoła w Priserendi* otrzymuje po 150 Złr.

Przedewszystkiem zależało na tém, by wychować duchowieństwo krajowe, któreby było w stanie, starać się o połączenie z Rzymem i takowe utrzymać. Dla tego Komitet zobowiązał się, skoro dał do tego swe zezwolenie X. biskup Jerzy Śmiciklas, wykształcić swym kosztem trzech bułgarskich młodzieńców na księży w grecko-unickim Seminarjum w Zagrzebiu (Agram). Dotychczas wypełniał Komitet wiernie swe przyrzeczenie, przysyłając półrocznie 360 Złr. na koszt utrzymania. Według relacji tamtejszego Rektora postępują ci młodzieńcy znakomicie w naukach, i usprawiedliwiają zaufanie jak najlepsze w przyszłość. Także Zagrzebska kapituła metropolitalna obiecała starać się o utrzymanie czwartego młodzieńca bułgarskiego. —

Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości bieżące.

— W Numerze 39 „Krzyża“ r. b. strona 310 wspominając o przeniesieniu nagrobków z kościoła świętego Michała i umieszczeniu takowych w kościele XX. Bernardynów na Stradomiu, nadmieniliśmy, iż Wielebny JX. Modest Scieszka kustosz kościoła i klasztoru XX. Bernardynów przedsięwziął zarazem i roboty wewnętrzne w kościele pomienionym.

Dziś dodajemy, iż roboty te odnoszą się do zupełnego odnowienia wewnętrznego tego kościoła. Szczupłe atoli zasoby nie dają nadziei bez pomocy Dobrodziei do ukończenia tegoż wielce nakładu potrzebującego dzieła. Szanowny J. X. Kustosz zamierza więc obraz znajdujący się w kościele XX. Bernardynów przedstawiający „Tance Śmierci“ obraz starej szkoły niemieckiej, który jest dowolną kopiją sławnego mistrza Holbeina rozpowszechnić, by tym sposobem fundusz na odnowienie kościoła powiększyć. — W tym więc celu przesłał czcigodny JX. Modest Scieszka w mowie będącej obraz do litografii nadwornej w Wiedniu celem

odbicia takowego w dwóch formatach. — Jeden będzie na większy rozmiar, bo na 5 stóp i 5 cali to jest półtrzecia łokcia długi i stósownie do tego szeroki, wykonany na płótnie farbami, które to płótno przymocowane będzie na blejtramic. Obraz tegoż formatu służyć może do zawieszenia go w kościele. Drugi zaś 30 cali czyli łokieć i ćwierć wysokości mający, wykonany na papierze farbami. — Na te więc obrazy Wielebny JX. Modest Scieszka ogłosił prenumeratę do końca Maja 1868 r. trwać mającą, a mianowicie: na wielki obraz 8 Złr. a na mniejszy 1 Złr. 50 kr. a. w.

Cel jaki sobie w uzbieranego funduszu ze sprzedaży pomienionego obrazu Wielebny JX. Kustosz założył, niemniej pożytek moralny jaki rozpowszechnienie między Wiernymi tegoż obrazu przynieść może, liczyć nam pozwalają, iż przedsięwzięcie pomienione skutek pożądany wyda przez liczne przystąpienie do prenumeraty, którą w Krakowie złożyć można na ręce WJX. Kustosza przedsięwzięcy. X. Z. W.

— *Żydówka Chaja Sara Radamska*, która dzięki centralistom stała się taką znakomitością, kosztuje skarb państwa przeszło 6000 złr. Rada państwa bowiem straciła w jej sprawie całe dwa dni, a dzień każdy kosztuje 3,000 złr.; oprócz tego przychodzą do rachunku telegramy. —

Odpusty w Krakowie.

Dnia 10 Listopada jako w niedzielę drugą miesiąca Listopada, do której przywiązany jest obchód uroczystości Opieki Najświętszej Maryi Panny, przypada odpust jednodniowy w kościele XX. Dominikanów i Pijarów. —

X. Z. W.

Korespondent nasz pisze z Rzymu d. 30 Września 1867.

W miesiącu bieżącym we wszystkich kolegiach i zakładach duchownych zamknięto na dwa miesiące kursa Aktem uroczystym, na którym wiencono doktorskimi oznakami i rozdawano medale według zasługi. Tak dnia 3 b. m. w Zakładzie Ś. Apolliniego kardynał Wikary ogłosił: w *wydziale teologicznym*: 13 Doktorów, 20 stopni Magistrów i 11 Kandydatów; w *wydziale prawnego*, utriusque juris: 11 Doktorów, 16 stopni Magistrów i 14 Kandydatów. Samego prawa kanonicznego: 11 Doktorów, 13 stopni Magistrów i 9 stopni Kandydatów, w końcu rozdał za rozprawy we wszystkich wydziałach dziewięćdziesiąt dwa medali srebrnych. Dnia następnego kolegium Rzymskie przyznało: 21 Doktorów teologicznych a 16 filozoficznych, 46 stopni Magistra lub Kandydata w teologii i 114 stopni Magistra lub Kandydata w filozofii. — Medali było rozdanych 130. Kolegium Propagandy dnia 6 obchodziło zakończenie roku szkolnego dekorując 10ciu stopniem doktora i 54 Alumnów medalami — powiększłej części za odznaczenie się w językach wschodnich — azjatyckich i afrykańskich. — Dodajemy tutaj stopni rozdanych w Uniwersytecie Rzymskim przez ś. p. kardynała Altieriego dnia 26 lipca r. b. (mianowicie rozdano dyplomów 157 doktorskich, 374 Magisterskich i 83 medali na wszystkich fakultetach) będziemy mieli obraz całkowity ruchu intelektualnego w zakładach rzymskich wyższych.

Na miejsce ś. p. kard. Altieriego, Ojciec święty mianował Arcykapłanem bazyliki loretańskiej kardynała Patriziego biskupa z Portu i świętej Rufiny, swego Jeneralnego Wikaryusza, który dnia 21 b. m. w téjże bazylice udzielił 19 święceń kapłańskich, 10 dyakońskich 16 subdyakońskich, 6 mniejszych święceń i jedną tonzurę. Arcykapłanem bazyliki liberyańskiej (t. j. Maria Maggiore) został kardynał Amat biskup Palestyński Wice Kaucerz kościoła Rzymskiego — uprzednio zaś godność tę piastował kardynał Patrizi. Ezystujący dotąd Wikaryat apostolski dla wyznawców rytu łacińskiego w Konstantynopolu Ojciec święty podniósł do rangi delegacji apostolskiej i przez odjeżdżającego tamże Patryarchę Armeńskiego Mra Hassoun, który w témże miesiącu przy licznie zgromadzonym episkopacie, duchowieństwie i wiernych objął nowo utworzony tron patryarchalny, przesłał sułtanowi misternej i kosztownej roboty podarek — złożony z nadzwyczaj pięknej kamei noszącej portret Piusa IX. i oprawionej w perły i brylanty. — Rzeczywiście zasługuje Sułtan na ten upominek kardynał Ojca św. gdyż niemiesza się w sprawy kościelne i nieprześladuje w swém państwie katolików. —

W Japonii znowu rozpoczęło się prześladowanie wiernych — jakkolwiek w sposób oględniejszy jak dotąd — gdyż wtrącając wiernych swych poddanych do więzień i grożąc im karą śmierci, Missyonarzy francuskich apostołujących tamże zostawił na wolności, jak Biskupa Petitjean i księżda z Orakaoi, gdzie dnia 14 w nocy 60 chrześcian japończyków, 15go zaś przeszło sto osób aresztowano i powleczono do więzień w Nangasaki, w których obawiają się pozostali aby nieulegli karze ścięcia, prawem miejscowem wymierzonej na wszystkich nawracających się do Chrześcianizmu Japończyków. —

Dalszy ciąg

podpisów pod adresem do Ojca świętego 490 Biskupów w Rzymie zgromadzonych, złożonym na d. 1. Lipca r. b.

Paulus Dodmassoi, Episc. Alexien. — Camillus Bisleli, Episc. Cornetan. et Centumcellar. — Thomas Mullok, Episc. S. Joannis Terrae Novae. — Maria Julianns, Episc. Diniensis. — Franciscus Gandolfi, Episc. Antiparten. — Joannes Antonius Balma, Episc. Ptólemaid. — Aloisius Kobes, Episc. Methonen. — Laurentius Guillelmus Renaldil, Episc. Pinerolien. — Joannes Maria Foulchier, Episc. Mimatén. — Rudesindus, Episc. Portus Victoriae in Australia. — Antonius Boscarini, Episc. S. Angieli in Vado et Urbanien. — Januarius Acciardi, Episc. Anglonen. et Tursien. — Antonius De Stefano, Episc. Benden. Guillelmus Keance, Episc. Cloynensis. — Antonius Felix Philibertus Dupanloup, Episc. Aurelian. — Ludovicus Franciscus Pie, Episc. Pietavism. — Livius Parlatore, Episc. S. Marci. — Ignatius Maria Silletti, Episc. Melphien. et Rapollen. — Petrus Simon Dreux Brézé, Episc. Moulinen. — Joannes Ranolder, Episc. Vesprimien. — Franciscus Petagna, Episc. Castri Maris. — Petrus Cirillus d' Urix y da Lakairü, Episc. Bosnien. et

Sirmien. — Raphæl Bachettoni, Episc. Compsan. — Georgius Strossmayer, Episc. Pampilonen. et Tudelen. — Georgius de Luca, Episc. Nurin. — Alexander Tachè, Episc. S. Bonificii. — Joannes Mac-Gill, Episc. Richemondien. — Hieronymus Verzeri, Episc. Brixien. — Petrus Lacarriera, Episc. jam Bassæ Terræ. — Ludovicus Teophilus Pallu du Parc, Episc. Blesen. — Philippus Fratellini, Episc. Forosempronien. — Aloisius Margarita, Episc. Oritan. — Joseph Arachial, Episc. Ancyran. Arm. rit. — Thomas Grant, Episc. Soutwarcen. — Vincentius Bisceglia, Episc. Termular. — Mathias Augustinus Mengacci, Episc. Civitatis Castellán. Hortan. et Gallesin. — Joannes Petrus Mabile, Episc. Versalien. — Cajetanus Brinciotti, Episc. Balneoregien. — Colinus Mak Kinnon, Episc. Arichaten. — Bernardus Pinol, Episc. de Nicaragua. — Ludovicus Eugenius Regnault, Episc. Carnuten. — Joannes Jacobus Guerrin, Episc. Lingonen. — Aloisius Sodo, Episc. Thelesin. seu Cerreten. — Bartolomæus d' Avanzo, Episc. Calxen. et. Theanen. — Joannes Joseph Longobardi, Episc. Andrien. — Joannes Petrus Bravard, Episc. Constantien. — Theodorus de Montpellier, Episc. Leodien. — Antonius La Scala, Episc. S. Severi. — Jesualdus Vitali, Episc. Ferentin. — Carolus Maria Dubuis, Episc. Galvestonien. — Jacobus Stephischnegg, Episc. Lavantin. — Aloisius Philippi, Episc. Aquilan. — Jacobus Ginoulbial, Episc. Grati-anopolitan. — Joseph Chaixal-y-Estrade, Episc. Urgellen. — Franciscus Joseph Rudiger, Episc. Lincien. — Joannes Loughlin, Episc. Broohlynien. — Thaddeus Amat, Episc. Monterege. — Jacobus Roosevelt 1ayley, Episc. Nevarcen. — Ludovicus Goebriand, Episc. Burlingtonen. — Emigdius Forchini, Episc. Civitatis Plebis. — Vincentius Materozzi, Episc. Ruben. et Bituntin. — Petrus Aloisius Speranza, Episc. Bergomen. — Thomas Michael Salazano, Episc. Tanen. — Felix Romano, Episc. Isclan. — Aloisius Landi Vittori, Episc. Assisien. — Vincentius Zubranich, Episc. Ragusin. — Benedictus Riccabona, Episc. Tridentin. — Ludovicus Forwerk, Episc. Leontopolitan. — Franciscus Antonius Maiorsini, Episc. Lacedonien. — Thomas Michael Salzano, Episc. Tanen. — Innocentius Sannibale, Episc. Eugubin. — Nicolaus Renatus Sergent, Episc. Corosopiten. — Joannes Rosati, Episc. Tudertin. — Dominicus Zelo, Episc. Aversan. — Cajetanus Rodilossi, Episc. Alatrin. — Franciscus Gallo, Episc. Abellinen. — Petrus Rota, Episc. Guastallen. — Joannes Joseph Vitezich, Episc. Veglien. — Franciscus Gianpaolo, Episc. Larinen. — Franciscus Roullat de La Douillorie, Episc. Carcassonen. — Franciscus Paulus Episc. S. Agatæ Gothorum. — Alexius Joseph Wicart, Episc. Vallis Vidonis. — Guillelmus Vaughan, Episc. Plymouth. — Nicolaus Pace, Episc. Amerin. — Joannes Benini, Episc. Piscien. — Joseph. del Prete, Episc. Tyateren. — Joseph Formisano, Episc. Nolan. — Claudius Henricus Plantie, Episc. Nemausen. — Ludovicus Augustus Delaile, Episc. Ruthenen. — Vincentius Moretti, Episc. Imolen. — Antonius Joseph, Jordanus, Episc. Feroiulien, et Tolonen.

Ciąg dalszy nastąpi.

Sprostowanie.

W Numerze zeszłym „Krzyża“ strona 351 zamiast „X. Franciszek Stawianowski“ powinno być „X. Franciszek Sławianowski“ a zamiast „Mansyjoryi“ winno być „Mansyjonyari.“ —